

PRZEGLĄD TYGODNIOWY

PISMO RADYKALNO-NARODOWE

WYCHODZI W PONIEDZIAŁEK O GODZINIE 6-TEJ RANO.

Cena egzempl.
1 Kor.

Łoża! Redakcyi i Administracyi Kraków, ulica Loretańska L. 3.—Telefon redakcyjny Nr. 2344.

Warunki prenumeraty: różnie z dostawą do domu i na prowincyi: 48 K, półrocznia 24 K, kwartalnie 12 K.

Ceny ogłoszeń: Wiersz nieparełowy K. 1.50 h. — W rubryce ogłoszeń K. 4. — Po kromce K. 6.—

Cena egzempl.
1 Kor.

STANISŁAW STWORA

CZŁOWIEK-BÓG.

Perwał pości-bracie, ile
Europe blagną słoń w pył,
Niesch szlag ją trafił w tym jej wirze,
Gdzie paskarz tylko elegnie zysk.

Tylko ty nie biers — zbyt tragicznie
tych słów postoi (wszak masz gest)
Wszystko się składa idylloznie,
le runie jutro to — no jest.

Bowiem wiesz bracie, że nie darmo
Krew swą przelował syn i brat,
ponad Pławą i nad Marną,
by dalej dyssał agnity — ład!

Wesośniej, czy później — wszystko jedno!
Skra i tak padnie pod twój próg.
tylko się nie trwóś — słońca zbledną
w krwi, z której wstanie CZŁOWIEK-BÓG!

Biliński o swem ustąpieniu.

(Telegram „Przeгляdu Tygodniowego”)

Warszawa. (Tel. pryw.) Jak donoszą dzienniki, wczoraj były minister skarbu dr Biliński pożegnał się ze swoimi dotychczasowymi współpracownikami i w odpowiedzi na przemówienie wiceministra Byrki powiedział między innymi co następuje:

Przyznaje się do dwóch błędów popełnionych na początku i na końcu: Moim pierwszym błędem było to, że wyczytawszy w dziennikach, iż ma się odbyć wymiana banknotów i przybywszy do Warszawy w lipcu, nie dowiedziałem się zaraz, czy są owe nowe banknoty gotowe. — Byłem tego pewny, że rząd je musi mieć. Dopiero gdy objąłem urząd ministra skarbu dowiedziałem się, że ich nie ma. Ten sam błąd popełniło całe społeczeństwo, nie chcąc wierzyć, że jak długo nie ma nowych banknotów, których wydrukowanie potrwać musi do 3 miesięcy, tak długo nie można przystąpić do wymiany.

Drugi błąd popełniłem wczoraj, jak przyznaje się z całą samowiedzą. Szereg moich przyjaciół politycznych udało się do mnie i radziło mi bym choć poświęceniem własnej ambicji, zachował swą pracę dla dobra skarbu polskiego. Otóż ze strony tych przyjaciół byłem proszony, bym się udał do pana Witosa (!!!) i przedstawił mu, że zarzuty, które mi ogólnie robią, mijają się z prawdą. To co się stało, był błąd polityczny, bo wyglądał na ubieganie się o posadę, a jednak musiałem to popełnić.

Nie popełniłem błędu — mówił dalej Biliński — pociągając pożyczkę amerykańską u firm, które mi najbardziej polecił p. Paderewski. Skrzyński i poseł amerykański.

Sądzę wreszcie, że nie popełniłem błędu, iż starając się o to, ażeby zagraniczna żadna misja nie czyniła zakupów bez wiedzy naszej, oparłem się zakupom skutecznym przez pana prezydenta ministrów.

Ja pierwszy uznaję, że pan Paderewski ma wielkopomne zasługi przez to, iż przygotował sprawę Polski w Ameryce. Jemu też mamy do wdzięczności 14 punktów Wilsona. To jest jego

zasługa wielkopomna. Ale z tego nie wynika, żeby szef gabinetu mógł zaciągać przez zakupy około 2 miliardy pożyczki zewnętrznej, pod warunkami, które do części uwiązują honorowi polskiemu.

Musiałem się temu sprzeciwić i to było źródłem przesilenia gabinetowego. Było niemożliwe, żebym się mógł posunąć do ustępstw w tej sprawie, dla pozostania w gabinecie.

Sądzę, że nigdy w życiu nie będę żałował, iż wstąpiłem na tą drogę.

O ile zaś chodzi o program, to przedstawiłem go w Sejmie w październiku, kiedy nie przypuszczałem, że mam przed sobą około jeden rok, aby ten program w życie wprowadzić. Panowie wiedzą, jak ten program wygląda. Pan szef sekcji budżetowej ma w tegorocznym budżecie podwaliny, na których można dalej działać, ażeby gospodarkę skarbową utrzymać w porządku.

Przygotowaliśmy podatek dochodowy i spadkowy, które będą wniesione do Sejmu.

Właściwy zaś wielki program miał się roz-

począć w marcu. W marcu mieliśmy zunifikować banknoty.

W marcu mieliśmy wnieść ustawę bankową, zarządzającą wprowadzenie złotego polskiego, opartego na czesłowem pokryciu w złocie.

W marcu mieliśmy zorganizować bank polski, celem wyjęcia z tego stanu chaotycznego.

Mieliśmy od 1 kwietnia wprowadzić nowy budżet i nowy szemat płac podwyższonych dla pracowników państwowych, oparty na stwierdzonej potrzebie pracowników kategorii najniższej i dalszym ustaleniu płac kategorii wyższych, przyczem studia akademickie i rodzinne miałyby uzasadniać prawo do odatków.

W kwietniu mieliśmy przeprowadzić pożyczkę dobrowolną w trzech typach: premijowym, losowym i asekuracyjnym, a z końcem kwietnia spłacić półtora miliardowy dług asygnat.

W końcu zamierzaliśmy wprowadzić wydatny podatek majątkowy. — Wszystko to razem jest programem.

Niemców wypędzono z Kurlandyi.

Warszawa. PAT. Radło z Lyonu: Z Kopenhagi donoszą: Terytoria lotewskie zostały ostatecznie oczyszczone z wojsk niemieckich, które wycofawszy się na terytorium litewskie znajdują się poza linją Szawle Murawiewo.

Wojska lotewskie zdobyły w Kurlandyi bogate łupy wojenne, między nim 140 armat, 200 karabinów maszynowych, oraz znaczna liczbę pociągów i statków opancerzonych i amunicyę.

Targowica chłopska

Kraków, 15 grudnia.

Polską rządzi faktycznie chopi, z którymi inne stronnictwa wiodą ciągłe targi o ustępstwa partyjne.

Jeżeli rządy chłopskie mają być szczytem rozwoju politycznego, w takim razie na tym szczycie znajduje się Polska.

Niedawno odbyły się wybory do francuskiej Izby deputowanych.

Wynik tych wyborów powinien był p. Paderewski czy Wojciechowski ogłosić plakatami we wszystkich gminch Rzeczypospolitej polskiej.

Wybory te mogą być lekcją poglądową dla mieszkańców Polski.

Oto we Francyi do Izby deputowanych nie wszedł ani jeden chłop.

Dlaczego?

Oto chłop francuski zna się na gospodarstwie rolnem, kocha je i nie myśli opuszczać swojej ziemi dla mandatu poselskiego, ani nawet dla teki ministeryalnej.

Chłop francuski ma „sens commun”, to znaczy rozsądek chłopski.

On wie, że pracując na swoim gospodarstwie, jest pożytecznym obywatelem kraju, że natomiast w parlamencie jest bezużytecznym plankiem w najlepszym razie, a z reguły szkodnikiem.

Chłop francuski nie rusza się z roli i nie chce być plankiem, a tem mniej szkodnikiem w parlamencie.

I dlatego wysyła do parlamentu ludzi wysoce inteligentnych, sumiennych i świadomych swojego obowiązku. Im powierza obronę swoich interesów i nie doznaje zawodu.

U nas inaczej.

U nas mówi się o rozsądku, o rozumie chłopskim, a tymczasem okazuje się, że ten rozum chłopski przynosi nam gorzkie zawody.

Chłopi weszli do Sejmu ogromną lawą, nie troszcząc się o swoje gospodarstwa i zdając świetnie egzamin z całkowitego nieuctwa, karygodnej lekkomyślności i bezgranicznego sobkostwa.

Ci chłopi w Sejmie, ci obszarnicy na wiejskiej skale wiodą Polską prostą do przepaści.

Głodzą miasta, głodzą bezrolnych i malarolnych chłopów i tworzą ferment bolszewicki.

Uprawiają w Sejmie politykę zaściankową, kastową, egoistyczną aż do zbrodniowości wprost unteruchomali Sejm.

Na tle tego egoizmu i sobkostwa chcą koniecznie wprzągnąć rząd i władze wykonawcze do swojego zabloconego „rydwana”.

I oto ubezwładnili, a potem rozbili rząd.

A dzieje się to w chwili, gdy na zewnątrz i wewnątrz potrzeba nam zwartego rządu, zgody Sejmu z rządem, a Sejmu i rządu z narodem.

Chłopi nie chcą i nie mogą tego zrozumieć.

A jakże mają to zrozumieć, skoro mają takich wodzów jak Witos?

Lud pracujący miejski i wiejski ma chłopów paskarzy, ma Witosa intryganta i odwrócił się od nich z pogardą.

Niestety, to nie wystarczy, ażeby tych szkodników ubezwładnić.

Powstała Targowica chłopska, silniejsza od szlacheckiej.

Powtarzamy: powstała Targowica chłopska. Teraz podczas przesilenia gabinetowego, któ-

re wstrząsa posadami państwa, Targowica owa trudni się pospolitą rządami o władzę!

Straszne widowisko.

Witos powiada: „Państwo to ja!“ — i w myśli tej dewizy postępuje konsekwentnie.

Rumieniec krwawy wstydu oblewa twarz każdego patrioty prawego na widok tego kom-dotyera politycznego.

Witos trzęsie Sejmem!

Witos, który jeszcze nie całkiem otrząsnął

z błinów proci i przedpokojów starośelńskich, decyduje o losach zabietu!

O Polsko!

Czyba Ty jesteś godną lepszego losu.

Czyż nie ma w Sejmie ludzi, którzyby położyli koniec rządowi chłopskiej Targowicy!

Jeżeli ich ma, jeżeli terror Witos ma bezkarne rządzić, to ufamy silnej dłoni Naczelnika.

Czekamy na Jego czyn zbawczy.

kilkunastu wojskowych.

Sledztwo, prowadzone przez wojskowe, w toku.

Telegramy.

Kraków, 15 grudnia.
Wilno—Warszawa.

Warszawa. PAT. Ministerstwo Kolei Żelaznych informuje: Jako jedno z pierwszych zarządzeń nowej dyrekcji kolejowej cywilnej we Wilnie, zanotować należy wznowienie komunikacji osobowej między Wilnem a Warszawą. Pierwszy pociąg osobowy przybył z Wilna do Warszawy dnia 13 grudnia rano, a dnia 14 bm. rozpoczął się między Wilnem a Warszawą prawidłowy ruch pociągów osobowych.

Lwów. PAT. Wainie zgromadzenie Towarzystwa dziennikarzy polskich odbędzie się we Lwowie w niedzielę 21 bm. o godzinie 9 rano w sali Kola literacko artystycznego.

Lwów. PAT. Sledztwo w sprawie zamordowania 6 kupców żydowskich na drodze obok lasu kulkowskiego w pobliżu Lwowa wykryło sprawców morderstwa. Aresztowano w pobliżu Kamionki Strumilowej Hrycia Szeretkę, ruśna, który po przesłuchaniu przyznał się do czynu. Znalaziono przy nim 6000 koron. Wspólnik jego Michał Walko zdołał zbiec. Szeretkę odstawiono do więzienia w Kulikowie.

SALON „SZTUKI“

ulica Szpitalna Nr. 40

naprzeciw teatru miejskiego.

Sprzedaż obrazów pierwszorzędnych mistrzów polskich i zagranicznych, po cenach umiarkowanych. Chcąc uprzyjemnić na szerszym warstwom nabycie prawdziwych dzieł sztuki, zaprowadza dyrekcja również

== sprzedaż na spłaty. ==

Telefon 2486.

Wielka afera gumowego paska.

Kraków, 15 grudnia.

I znów nowa afera szatańskiego paska.

Tym razem zrobiono „gumowy interes“.

Pewne kółko ludzi lubiących tłuste zyski wzięło w swe ręce koła samochodów aby zarobić grubo, gdyż jak mówią fortuna kołem się toczy.

Jak słyhać wojskowość wykryła onegdaj rzeczyste machinacje z gumami samochodowymi.

Gumy te miało sprowadzać z zagranicy rzekomo dla wojskowości a szły one na użytek paskarski prywatnego biura samochodowego, którego właścicielem jest inżynier Majer.

W aferę tą jest wmieszanych kilku oficerów, których aresztowano.

Między innymi, których nazwiska dotąd jeszcze nies a sprawdzone, zostali aresztowani i odstawieni do więzień wojskowych na Montelunich dwaj oficerowie tj. porucznik Ku-

bicki i porucznik Wilhelm Ripper, który został jednakowoż wypuszczony na wolną stopę.

Ci oficerowie na spółkę z innymi mieli ułatwiać transport gum, które szły na pasek prywatny.

Aresztowano też inżyniera Mayera.

Jak się dowiadujemy na sledztwo w tej sprawie zjechał gen. Szentycki.

Jeden z tych wyższych oficerów, dla którego czystość armii polskiej była zawsze pierwszą troską i punktem honoru.

Jak się dowiadujemy powyższa afera paskarska jest dalszym ciągiem i fragmentem całej rozgałęzionej mafii paskarskiej na froncie litewskim.

Mamy nadzieję, że znana energia i surowość zasad gen. Szentyckiego, który nawiasem mówiąc jest jednym z najodolniejszych oficerów polskich, a zarazem gorącym i prawdziwym patriotą, położy tamę tym pomprotniactwom armii polskiej aferom!!

Nadużycia z bielizną wojskową.

Bielizna i mundury giną całymi masami ze szpitali wojskowych i magazynów i przechodzą do rąk osób niepowołanych i paserów.

Kraków, 15 grudnia.

Bielizna i ubrania wojskowe przeznaczone dla chorych i rannych żołnierzy giną od pewnego czasu w wielkich ilościach.

W tych dniach wykryto wielkie nadużycia w kilku szpitalach tutejszej załogi.

Bieliznę i mundury kradli funkcjonariusze szpitala i albo je rozdawali rodzinom i krewnym, lub też kradzione rzeczy puszczałi na pasek.

Jak się dowiadujemy szkoda, jaką ponosi Skarb państwa, przechodzi setki tysięcy koron. Wmieszanych w te manipulacje jest podobno

Widziano żony, rzucające się na szyje własnych mężów.

Widziano urzędników, zatłuwających ostatnie „wplynięte“ „kawałki“ z ości piechem i bez żadnego posmarowania przez strony.

Widziano znanych paskarzy, sprzedających towar za pół darmo — z dodaniem tylko 200 procent do ceny kosztów własnych.

Rozpętanie zwioliów udzieliło się ludziom, a ce więcej nawet masyzynom.

Lampy elektryczne pomimo jasności naturalnej świecy tak jasno jak przed wojną, a oszalate tramwaje same wypadły z rami i krażyły po mieście z przepisaną punktualnością na przytankach.

Szał ogarnął całą ludność krakowską bez różnicy wyznania i narodowości, płci i wieku.

Z Kazimierza bospieszły w jednej chwili całe zastępy ze zgłoszeniami na ochotnika do armii polskiej. Szaleństwo poszło jeszcze dalej.

W rozczuleniu ostatniego pożegnania ludzie częstowali się wajemnie białym cukrem.

Restauratorzy rozkazawali kucharzom smarzyć potrawy na maśle, a kawiarze własnoręcznie wrzucali do wrzącej wody całymi garściami prawdziwą kawę.

Gromady przeciągały ulicami, głosząc zasadę powszechnego braterstwa.

W pewnej grupie rzucono myśl powołania natychmiast proroka Rogalskiego autora „44“ i „Wrzech-
rządem Polska stoi“ na „dyktatora ostatniej nocy“
lecz natychmiast z grupy pań, które wybiegły z domu bez gorsetów, wysunięto kontrkandydatkę ktoś-
regos z młodszych a tęższych aktorów z Bagateli.

„andydatura grupy pań bezgorsetowych znalazła poparcia w nadzwyczajnym wydaniu „urjera“ w artykule napisanym przez Haef.

Szał powszechny potężał z minuty na minutę wywołując najgłębsze może zamieszanie w świecie intelektualnym.

Członkowie Tow. ochrony zabytków m Krakowa i jedenastu sprzymierzo-nych stowarzyszeń kulturalnych zaopatrujący się w potężne powrozy, własnoręcznie w pocie czoła ciągnęli romańsk Kościuszki z podwórca Strażnicy pożarnej na Rynek główny.

Związek Artystów publicznie ogłosił, że nznaje Malczewskiego, Wyczółkowskiego i Weissą za kolegów no pędzlu.

Ktoś rzucił pomiędzy zgromadzone tłumy myśl kanonizacji śp. Feldmana, którą natychmiast z entuzjazmem podjęto i udano się demonstracyjnym pochodem do konsystorza.

Na rynku ukazała się demonstracja profesorów z tablicami, żądającami obniżenia pensyj profesorskich do połowy.

Powitała ta demonstracja burza oklasków.

W innej grupie z zachwytem przeto na wylewana demonstracyjnie wodę z piwnic winiarni Jana Kantele Buderowicza

Szał powszechny dosięgał zenitu.

Krakowianie tłumnie wszyscy zeromadzili się na rynku, zapominając nawet o pozostawionych w domach pracach i aprowizacyjnych.

Wśród powszechnej beznamiętności błysnęła jednak objaw rozumnej troski o należyte poinformowanie przyszej ludzkości.

Poeta Jan Piatrzewski ukazał się z własną pośmiertną tablicą marmurową, ozdobną jego rzeźbionym piersiem, którą grono jego przyjaciół ze Związku pracowników p óra utokowało natychmiast pod ścianami Sukiennice po stronie południowej, pokłóżywszy na rogach tablicy swoje podpisy.

Ten czyn przezornie-kulturalny wywołał pewne objawy zazdrości z strony radców miejskich z przydykum na czele. Lecz zapóźno go było naśladować; poeta zaś miał tablicę dawno przygotowaną na wszelki przypadek.

Zresztą zapóźno wogóle było już myśleć o jakiejś akcji.

Już niebo zapłonęło ognistą czerwienią, a na rynku zaczął pekać solidny bruk (własnej fabryki miejskiej) ukazując w szczelinach zakowane przewody tramwajowe i odwieczne zbutwiałe śmiecie.

Katastrofa się zbliżała.

Tlum patrzył na to, niedobrze rozumiejąc w pomieszaniu, co to znaczy.

Wreszcie z okropnym hukłem zapadła się ziemia nie tylko w Ryuku, ale na całej przestrzeni pomiędzy ul. Szpitalną a Karmelicką i Krupniczą, pochłaniając wszystkie bez wyjątku zgromadzone na tej przestrzeni Krakowian.

Historyczne miasto Kraków przestało istnieć.

Za adły się w ziemię Sukiennice i kościół maryacki.

Wawel wpadł do Wisły i utonął bez śladu, zapadły się w ziemię wszystkie historyczne i niehistoryczne kamienice i drzewa plant.

Poorez powstała również mogły na siebie patrzeć bez przeszkody plac św. Ducha i róg ulicy Krupniczej i dwa ocalała na nich wśród powszechnego zniszczenia budynki teatralne.

I oto stał się cud.

Na ruinach i dymiących jeszcze zgłiszczach zapadłego miasta ukazałi się dwaj ludzie, dwaj żywi ludzie: Dyrektor teatru miejskiego i dyrektor teatru Bagatela.

Niemi wzajemnej sympatii dziagnieci, zaczęli się oni zbliżać ku sobie, okrążając głębokie rozpadliny ziemi.

W pewnej chwili, zeszedłszy się wreszcie padli sobie z okrzykiem radości w objęcia.

A wtedy zjawił się — nieważłomo skąd — krytyk teatralny „Kuryera“ i bezinteresownie podniósł futro, które się właśnie zaunęło na ziemię z ramion dyrektora Bagateli...

Jan Sapalski.

Koniec świata w Krakowie.

(Proroctwo przewidzenia wydarzeń dn. 17 b. m.)

Straszny był to dzień a raczej noc dnia 17 grudnia 1919 roku, noc kiedy zgodnie z przepowiednią amerykańskiego astronoma, a na złość zaprzeczeniom krakowskiego obserwatorium i prof. Banachiewiczowi, nastąpił koniec świata, który obowiązywał także w Krakowie.

Na tym fakcie najlepiej się sprawdziła nieogrzeczność twierdzeń wszystkich śledzienników, narzekających, że Kraków jest dziurą zabita deskami, leżąca „poza światem“.

Kraków w tym dniu świetnie złożył egzamin swej „światowości“, kończąc w przeniesionym czasie wraz całym światem swój żywot doczesny, aby rozpocząć — może — nowy, lepszy, w odrodzonym przez kataklizm kosmosie.

Wszystko odbyło się, jak zapowiedziano.

Wszystkie planety systemu słonecznego z wzorową punktualnością ustawiły się na jednej linii naprzeciwko słońca, wywołując przewidziane również zageszczenie wszelkiego rodzaju gazów atmosferycznych i międzyplanetarnych,

atmosfera ziemi nastąpiły straszliwe zaburzenia.

Ziemia drżała w swych posadach, jak zbudowana wojennym sposobem kamienica krakowska gdy ulica przejeżdża samochód ciężarowy.

Straszliwe ryki, huki gromy wstrząsały powietrzem. Rozpętały się wszystkie zwioli w bezgranicznym rozpasaniu.

Od palącego się w międzyplanetarnych przestrzeniach zeszczonego eteru było tej nocy widno, jak w najjasniejszy, najsloneczniejszy dzień, widniejąc nawet tak widno, że przy tem świetle prez. Fedorowicz zobaczył wreszcie konieczność swej rezygnacji z miejskiego stoła prezydyalnego.

Cenił natychmiast ważność chwili tego momentu klub burżuazyjno-kościelny w radzie miejskiej, zaraz desygnował do objęcia opróżnionego stanowiska i kasy radcy Puchałkę.

Było to konieczne, aby stary gród królewski i biskupi, podwawelska stolica przynajmniej umarła po chrześcijańsku, mając na czele niewątpliwych i najlepszych katolików: w razie zaś szczęśliwego przetrwania katastrofy ten mądry krok dyplomatyczny miałby również najbardziej błogie dla ogółu ludności skutki.

Ale taka przytomność umysłu tylko tego jednego stronnictwa była udziałem, może dzięki jego małej bezbożności.

Wszyscy inni i wszystkie inne zgłela potra-gowy i popełniałi czyni szalone.

Co robi konsul p. Buszczyński?

Doniesienie polskiego konsula w Nowym Jorku? — Wzruszenie pomiędzy Ameryką a Polską. — O kapitały i spadek polskie. — Obrona interesów polskich w Ameryce. — Co robi w Krakowie p. Buszczyński, konsul polski w Nowym Jorku. — Obowiązki p. Buszczyńskiego. — Skargi na Buszczyńskiego.

Kraków, 15 grudnia.

Za wszystkich polaków znaczących konsularnych na granicy najważniejszą rolę nie wątpliwie stanowił konsula Rzeczypospolitej polskiej w Nowym Jorku. Lwia część naszej emigracji przebywa w Stanach Zjednoczonych Ameryki Południowej. Śmiało można powiedzieć, że w tym naszym rodaków co najmniej kilkakrotnie więcej, niżeli w wszystkich innych krajach endzoziemskich razem wziętych. Jest to najliczniejszą częścią polskiej emigracji.

Interesy tych rodaków naszych krzyżują się w Nowym Jorku. Tędy biegnie naturalna droga komunikacyjna czterech milionów Polaków amerykańskich z krajem ojczystym w Europie. Droga ta winna prowadzić przez biura generalnego konsula polskiego w Nowym Jorku.

Przez ostatni lata wojny z Ameryką trwała stagnacja we wszystkim ruchu komunikacyjnym między emigrantami a ich rodzinami w Polsce. Teraz po pokoju wersalskim ruch ten ożywił się na razie odczuwalnie, ale i tak już przybrał ogromne rozmiary.

W miarę ratyfikacji traktatu pokojowego i otwarcia granic będzie rósł jak lawina. Emigranci wysyłają wiadomości przez czas wojny pieniądze rodzinom swoim w Polsce. Płynąc zaczyna strumieniem z Ameryki do Polski zarobiony grosz robotnika i chłopca polskiego. Rzeź ta idzie o dziesiątki i setki milionów majątku narodowego. Cały ten strumień płynący powinien przejść przez ręce konsula polskiego w Nowym Jorku. Ani jeden grosz nie powinien się dostać do Polski za pośrednictwem banków prywatnych, które rabują naszych chłobów i robotników, oszukując ich na kursie przy wymianie dolarów na marki i korony, a ten rozbój przynosi rabunom bankowym milionowe zyski. W ten sposób ubożeją nasi emigranci, marnieje majątek narodowy.

Otwiera się wdzięczne pole dla konsula polskiego w Nowym Jorku. Jego zadaniem być musi podtrzymanie zaufania rodaków i skupienie w swym ręku wszelkich przesylek pieniężnych ze Stanów Zjednoczonych do Polski, bo to uratowanie biednym ludzom anaszych s m, a dla skarbu państwa polskiego podstawa do poprawy kursu polskiej waluty za granicą. Każdy dolar w rękach polskiego konsula w Nowym Jorku — to atut dla Polski wobec Stanów Zjednoczonych w stosunkach handlowych.

To samo dotyczy spadków po amerykańskich w Ameryce. Wobec państwa polskiego są one zasobem w czasie wojny. Należy to sprowadzić i ura-

tować dla Polski, dla spadkobierców w kraju mieszkających, bo o także pomnożenie majątku narodowego. Wydział konsularny ministerstwa spraw zagranicznych w Warszawie pośredniczy w tych sprawach i domaga się pełnomocnictwa dla generalnego konsula polskiego w Nowym Jorku celem wydobywania i podjęcia spadków. Ludziska podpisują te pełnomocnictwa, ale czy będzie z tego jakiś skutek, niewiadomo.

Bo oto generalny konsul Rzeczypospolitej polskiej w Nowym Jorku p. Konstanty Buszczyński śledzi sobie najspokojniej w Krakowie, urządząc publiczne odczyty, gwiazdki na dzień Świątek, Orawisków i t. p. Piękne to są i chwalebne rzeczy, ale to nie jest odpowiednia zajęcie dla konsula polskiego w Nowym Jorku. Te sprawy należy pozostawić miejscowym czynnikom krakowskim.

P. Buszczyński ma w Nowym Jorku stołkoć ważniejsze zadanie do spełnienia pod względem narodowym i społecznym. Tam jego miejsce, a nie w Krakowie. W takich warunkach i w takich czasach dłuższy urlop p. Buszczyńskiego jest ciężkim grzechem narodowym. Lada chwila zacznie się masowy ruch emigracyjny do Ameryki i reemigracyjny z Ameryki. Skupi się w całość w Nowym Jorku. Trzeba ten ruch ująć i zorganizować, trzeba go oprowadzić i przygotować do tej obrzymiej pracy. W Krakowie tego zrobić nie można. P. Buszczyński powinien natychmiast wrócić na swój postarunek, zwłaszcza, że jest to jedyny polski konsul na całym Stany Zjednoczone.

Podczas nieobecności p. Buszczyńskiego nie się dzieje w okolicy konsula w Nowym Jorku. Gazety ludowe przepełnione są żalami chłopów i robotników na konsulat nowojorski i na p. Buszczyńskiego, zwłaszcza w „Przyjacielu Ludu” znajdujemy w każdym numerze narzekania chłopów polskich z Ameryki na przedowanie Buszczyńskiego. Szczególnie korespondencyja polskiego robotnika Jana Lecha z Hammond, Ind., zamieszczona w Nrze 49 „Przyjaciela Ludu”, z 7 grudnia b. r., jest ciężkim oskarżeniem p. Buszczyńskiego i jego sposobu urzędowania.

To się nasz zmienił. Zapytujemy publicznie p. ministra spraw zagranicznych, dalej kierownika wydziału konsularnego min. spraw zagran. p. Babińskiego, wreszcie komisję sejmową dla spraw zagranicznych, czy wiedzą o tem wszystkim i czy gotowe są skierować p. Buszczyńskiego do natychmiastowego powrotu na wyznaczony mu postarunek.

I karygodnemu niedbalstwu całego Prezydium, a w szczególności „ojca miasta” Jana Kantego Federowicza.

Przecież to wstyd, trzykrotny wstyd, że dotychczas znajduje się w Radzie miejskiej, ukrywający dla podbijania cen w swej piwnicy tłuszczu, opasły masarz Józef Białk i paskarz międzynarodowy, który zbiegł przed pościgiem władz do Szwajcaryi — Zygmunt Schragor.

Że paraduje tam mecenas Musi, któremu zarzucono szereg nadużyć, że znosi się obecność Białka i tytułarną przynależność takiego Schragera — uważać należy za głośny i jaskrawy skandal.

Prezydent Federowicz, handlarz win z ulicy Szczepańskiej, ma już w Krakowie wyrobioną markę opiewaną paskarzami.

Wszak to on śmiało zniósł zarządzenie wiceprezydenta Politego, nakazujące zamknięcie restauracji znanych podbijaczy cen Romana Wybirala i Józefa Króla (firma Kosz) przy ulicy Grodzkiej.

Jak długo będą trwały te rządy Federowicza w Krakowie?!

Rządy witaszko-buntala, który wyhodował sobie w swoim mieszkaniu magistra takimi okazami jak kasyera Onyszkiewicza (defraudant), komisarza Klemensa Zagórskiego (paskarz tytułowy karany sądownie), no i dr Dzięwońskiego, spółnika handlarza Ilukiewiczowej.

Złodziej na złodzieju jedzie i złodziejem pędza..

Powiedzmy to otwarcie, że jedynie za rządów opiekuna paskarzy Federowicza, za czasów takiej bezmyślnej marionetki jak wiceprezydent Ernest Bandrowski, mógł przez kilka dni trwać w mieście strejk restauratorów i kawiarni.

Czy Welkowsk, Vorzimmer, Górski i ich przyjaciele od garnka i warzechy byliby odważyli się na wykonanie tego iście zbójckiego pomysłu jak zamknięcie restauracji i kawiarni, gdyby nie wiedzeli o zupełnej korupcji panującej w tonie rady miejskiej i magistratu z prezydentem i winiarzem Federowiczem na czele.

Czyżby śmiały taki hipiszkora właściciel kawiarni Teatralnej Wetstein strejkować, gdyby wiedział o tem, że magistrat odbierze mu pozwolenie na prowadzenie kawiarni, które i tak chyba za łapówkę jako zupełny niefachowiec dostał!..

I gdyby nie Prokuratura państwa, która nakazała aresztowanie tych pajaków, wysysających najżywotniejsze soki z społeczeństwa, to by magistrat strupieszał pod górą łapówek i paskarskich zysków nie był nawet palcem w burtle kiwnął dla ochrony ludności Krakowa.

Ale tak dłużej być nie może.

Wszak do rady wchodzi oprócz Schragora, dr Mussila, Białka i innych im podobnych indywiduów, także ludzie czystych rak, jak poseł Ignacy Daczyński, ks. Capota, dr Emil Bobrowski

Niechże wstąpi na alarm, niech spowodują wywołanie obrony paskarzy Federowicza i kompletnego niechętnego Bandrowskiego, rozpedzą złodziei i ogrodników siedzących w radzie miejskiej, jeżeli ludność sama nie może na oczyszczenie tej stajni Angliasa z żółtą młotą w rękach. Czekamy zynul!

Z DNIA.

Co znaczy minister wobec telegrafu?

Znana firma spedycyjna i agencja p. Ropskiego w Krakowie przy ul. Szewskiej otrzymała dn. 9 b. m. z Warszawy od ministra Sobolewskiego telegram, ażeby firma przetrzymała wozu.

Telegram ministra był wysłany dnia 4, powtarzamy dn. czwartego b. m. Ażeby dojść do Krakowa potrzebował aż 9 dni.

Oczywiście takie telegramy chybiąją cel i narażają tylko ludzi na straty.

Nawet minister nie może liczyć na sprawność urzędów telegraficznych. A no skoro wszyscy są równi wobec prawa, to powinni być także równi wobec bezprawia, szlendryanu i t. d.

Jeżeli zwykły śmiertelnik telegrafuje po to, ażeby telegram przyszedł po wieczasie, to dla ministra nie ma także wyjątku.

To równouprawienie w urzędach telegraficznych byłoby chwalebne, gdyby istniało w tym szybkości i natychmiastowości wysyłaniu telegramów, czy je nadają ministrowie, czy zwykli śmiertelnicy.

Tajemnice cukrowe Krakowa.

Żywność ludności obletnicami. — Tajemnica czeskiego cukru. — Do Krakowa przyszło 33 wagonów cukru pod prywatnym adresem. — Wywóz cukierków. — A co robi magistrat?

Kraków, 15 grudnia.

Gdyby się można karmić samymi obletnicami, to bylibyśmy narodem najlepiej odżywionym na kuli ziemskiej. Tyle zapowiedzi o tysiącach wagonów maki, ryżu, setkach kilogramów cukru i t. d., jakimi zapętlone są pisma codzienne krakowskie, nie doliczyłbyś się w całej prasie zagranicznej.

Obletnicami o czeskim cukrze stara się magistrat osłodzić gorzki nasz żywot. Niestety na obletnicach się kończy, a pan prezydent Federowicz na posiedzeniu Rady miejskiej stwierdza, że nieprzewidywane okoliczności nie pozwoliły i t. d.

Tymczasem cukier czeski sprowadzić można. Oto dowody:

W ubiegłym miesiącu pod adresem jednej

tylko firmy, mianowicie Mendelsohna, przyszło do Krakowa 33 wagonów cukru kostkowego z Czech.

A inne firmy i przedsiębiorstwa? Gdzież więc jest ten cukier, bo i w pasku o niego trudno? W jednym tylko dniu, t. j. 9 b. m., firma Leon Fass wysłała 55 skrzyń czyli 500 kg. cukierków do Tarnowa, zaś firma Leib Freuder 83 skrzyń cukierków do Rzeszowa.

Cóż na to nasz magistrat? Skąd wymienione firmy przysyły w posiadanie takich ilości cukru?

Dlaczego magistrat nie sprowadził cukru dla ludności? Cukier sprowadzony przez magistrat chociażby był drogi, nie będzie kosztował 60 K za 1 kg. (obecna minimalna cena w pasku). — Oczekujemy w tej sprawie wyjaśnienia od naszych żywcielek!

Z żelazną miotłą!

Śława krakowskiej Rady. — Niedbalstwo Prezydium. — Trzykrotny wstyd. — Józef Białk i Schragorowie. — Opiekun paskarzy. — Jak długo będą trwały rządy Jana Kantego. — Welkowsk, Vorzimmer, Górski. — Zbójcecki pomysł. — Wetstein. — Uderzmy na alarm.

Kraków, 15 grudnia.

Rada miasta Krakowa wraz z magistratem jest już sławna w całej Polsce.

Pomyślcie, że sława ta pochodzi stąd, że prezydent Federowicz stara się o chleb, węgiel i tłuszcz dla miasta, a w staraniach tych popiera go radcy miejscy i urzędnicy magistratu.

Broń Panie Boże!

Krakowską radę miejską wstawili tacy radcy jak Józef Białk, paskarz i wędliniarz masarzi,

zarządzony niedawno za zbrodnie śrubowania cen wędlin na sześć tygodni aresztu i 150.000 koron grzywny i Zygmunt Schragor, także radca miejski i wobec tego paskarz, tylko że sukienny.

Z tym Schragorem, który operował do spółki ze swym bratem, byłym adwokatem krakowskim Dr Izydorem Schragorem, oraz dwoma swymi szwagrami Maurycym i Ferdynandem Holmanami jest dotychczas podobnie jak z Białkiem sprawa niezależna dzięki medokstwu

Nierozważność — Leinkaufa.

Szkodliwa działalność. — Urzędowy wykaz. — Nadużyta. — Kupiectwo ponosi straty. — Zdecydowane stanowisko ministerstwa kolejowego.

Kraków, 15 grudnia.

Dla poparcia twierdzenia naszego co do szkodliwej nad wyraz działalności „polskiego spedytora” Leinkaufa — podajemy urzędowy wykaz przesyłek, jakie nadeszły adresem Leinkaufa, a które nie otrzymały pozwolenia na przywóz.

I tak:

6 1/2 wagonu zabawek,
8 skrzyń towarów drewnianych,
1 skrzynia ramek fotograficznych,
2 skrzynie zabawek,
3 skrzynie szampana,
ponadto 196 przesyłek najrozmaitszych artykułów.

Ponieważ Komisya przywózowa pozwolenia na przywóz dać nie chce, a przesyłki zajmują większą część magazynów kolejowych, przeto postanowiono celem uniknięcia jakichkolwiek nadużyć wszystkie te przesyłki zniszczyć przez

Nadużycia. — Kupiectwo ponosi straty. — Zdecydowane stanowisko ministerstwa kolejowego.

spalenie.

Tak to ta nieuczciwa firma postępuje ze swymi klientami.

Wiedząc dobrze o tem, że Państwowa Komisya przywozu i wywozu nie dała pozwolenia na przywóz danego towaru, firma ta mimo to podejmuje się przewozu, narażając w ten sposób kupców na ogromne straty.

Jak się dowiadujemy Leinkauf czując, że mu się grunt pod nogami usuwa starał się w Warszawie w ministerstwie skarbu u osób wysoko położonych o interwencję(!) na swą korzyść. — Jednakowoż wobec zdecydowanego stanowiska ministerstwa kolejowego, które dobrze jest poinformowane o działalności Leinkaufa, akcja ta spaliła na panewce.

Nie udadzą się również p. Leinkaufowi starania u uzyskanie monopolu w kwestjach cłowych.

Z TYGODNIA.

Kraków, 15 grudnia.

Za jaką cenę?

Codziennie wagonami wywozi się naftę do Czech, w ubiegłą sobotę n. p. przejechało przez Kraków 100 cystern nafty.

Wartaloby wiedzieć za jaką cenę zasilamy na-

szych najprzykrzejszych wrogów w ten tak cenny artykuł.

Może w celu dopomożenia Czechom w ich agitacji plebiscytowej?!

Podobno mieliśmy czy mamy otrzymać czeski cukier (!!), lecz jak ta sprawa wygląda piszemy na Innem miejscu.

Faktem jest, że Czesi dzięki naszej niewytłomaczonej dobroduszości mają swój cukier i naszą naftę, a my nie mamy ani czeskiego cukru ani własnej nafty...

Wystrzępione obrazy w Muzeum Narodowym.

Ze ukraińskie hordy na sposób Wandalów niszczyły wszelkie zabytki i dzieła polskiej sztuki i kultury, o tem wiemy wszyscy. Pokazała nam to zresztą swego czasu Dyrekcya muzeum narodowego, wywieszając na ścianach tegoż Muzeum podziurawione i podarte przez „wojska” ukraińskie portrety marszałków sejmowych. Patrzymy na nie już czas długi i podziwiamy celność strzałów i ostrość bagnetów walecznych młocjów, którzy na bezbronnych płótnach dokonywali swej zemsty. Obecnie czas najwyższy, aby pokieraszowani marszałkowie odesłani zostali do jakiegoś sanatorium dla portretów — Inb — pracowni doświadczonego artysty, który odnawia i ceruje obrazy, aby mogły o ile możności zagotić swe bliźny.

Zwiedzający Muzeum nie mogą już więcej

znieść widoku wystrzępionych dziur i bezkrtwych ran na szanownych obliczach marszałków, ni też widoku strzępów i szmat wiszących z ich drogocennych delji. Niesmak, obrzydzenie i dziwne uczucie odrazy, jakie powstają w nas na widok tych nieszczęsnych płócien, nie powinny mieć miejsca w takim przybytku sztuki, jakim jest Muzeum narodowe. Mielśmy już dużo okazów podobnego wandalizmu (choćby wspomnieć obraz Schindlera zamazały smołą przez wstydlwego mnicha) i na razie nam to wystarczy. — Mamy więc nadzieję, że Dyrekcya Muzeum raczy skrócić widzom te męczarnie, oszczędzić im denerwującego widoku, i zniszczone obrazy odeśle do pracowni doświadczonego artysty konserwatora.

Brak żarówek.

Głodno i chłodno!

Niezadługo będzie i ciemno.

Od jakiegoś czasu daje się odczuwać brak lampek elektrycznych.

Nawet w sklepie elektrowni miejskiej, gdzie przede wszystkim powinno być podstatkiem tego artykułu, nie można dostać żarówek.

Podobnie i w sklepach prywatnych.

W sklepach oficjalnie brak lampek, można je jednak otrzymać w pasku.

Jest on niezawodnym towarzyszem wszelkich braków.

Paskiem „elektrycznym” trudnią się obecnie najpoważniejsze „firmy” w mieście.

Chcemy wierzyć, że niema między nimi i elektrowni miejskiej, chociaż podobne wersje uparcie krążą wśród poszukiwaczy żarówek.

Nadużycie węglowe.

Doneszą nam z Bierzanowa:

Na wiosnę ubiegłego roku p. Jan Czec, właściciel Bierzanowa i p. Stanisław Porebski, zaczęli budować fabrykę drożdży w Bierzanowie.

Fabryka ta, mimo że nie jest jeszcze w ruchu, otrzymała przydział węgla w ilości 16 wagonów.

Niechby wreszcie ten węgiel leżał na miejscu potrzeby fabryki, ale nie powinien iść na rzecz nadużywania na sprzedaż.

A jednak wędruje.

I tak p. Annelia Czezowa nabyła wagon węgla z tej fabryki, dając za 8 centnarów metrycznych 100 kilogramów zboża.

Przed dwoma tygodniami otrzymał z owej fabryki p. Stanisław Niedzielski, właściciel Siedziejowic, ofertę na kupno 6 wagonów węgla w drodze zamiany na zboże, a mianowicie 10 kilo-
zboża za 8 centnarów metrycznych węgla.

P. Niedzielski nie przyjął tej oferty, widząc, że to nadużycie.

Zwracamy na ten fakt uwagę władz, które węgiel owy powinny zarekwizować na rzecz potrzebującej ludności.

Austryacki szlenderian w starostwie łańcuckim.

Maryan Cieszyński, liczący 33 lat życia, były właściciel zakładu fryzjerskiego w Krakowie naprzeciw klasztoru Dominikanów, inwalida, zajęty jako pomocnik kancelaryjny w Sekcyi ministerstwa wojny w Krakowie, o całe dostał się jako inwalida na etat państwowy, musi posiadać świadectwo przynależności państwowej do Polski.

Ażby uzyskać to świadectwo, wysłał do starostwa w Łańcucie podanie w liście poleconym do l. 3086 dnia 13 października b. r.

Dnia 6 listopada wysłał p. Cieszyński nrguns do starostwa w Łańcucie, ale bezskutecznie.

Tymczasem otrzymał w tej sprawie d. 13 listopada b. r. od magistratu w Krakowie wezwanie, ażeby się dnia 14 listopada stawił w biurze p. Dawida Oczywiście dla braku świadectwa sprawa nie mogła być załatwiona.

D. 26 listopada wysłał p. Cieszyński ponowny nrguns do starostwa w Łańcucie, ale znowu bezskutecznie.

Ponowny nrguns wysłał d. 30 listopada i znowu nie otrzymał żadnej odpowiedzi.

Sprawa dla austryackiego jest bardzo ważna, ale starostwa w Łańcucie nie ma żadnych spraw państwowych, gdyż kołtne dawnemu szlenderianowi astryackiemu.

Starostwa dogadzi ten szlenderian, ale obywateli państwa polskiego sędzi, że starostwo istnieje po to, ażeby pełnić swoje obowiązki, a nie po to, ażeby uragać im.

Może p. delegat generalny zaimie się urzędowaniem starostwa w Łańcucie i zmusi je do pożegnania się z austryackim szlenderianem, a należytego załatwienia wszelkich spraw.

Tego rodzaju skandaliczne stosunki nie mogą być bezwarunkowo tolerowane.

Ze stacyi Podgórze-Wisła.

Osoby, mające do załatwienia sprawy na stacyi kolejowej Podgórze-Wisła żalą się na funkcjonarynszów kolejowych pp. Zdrażilka i Krawczyszyna, obco krajowców.

Pierwszy jest Czechem, drugi Rusinem, obaj zaś sędzi, że nie mają obowiązków wobec państwa polskiego.

Włazną sensacją wywołała tu sprawa dwóch wagonów, z których jeden zawierał sól, drugi zaś sacharynę.

Wagony te z fikcyjnym podaniem innej zawartości zostały puszczone w drogę na „wschód”.

Na szczęście kolejarze w Podgórzu-Plaszowie zatrzymali oba wagony i oddali władzy.

Jest rzeczą, ażeby dyrekcya kolei wdrożyła śledztwo w tej sprawie.

Milionerka zabierająca chleb ubogim.

Do krakowskiego Oddziału polskiej krajowej kasy pożyczkowej zostało przyjęta jako romonika biurowa panna Białkówna, córka znanego milionera Bialika.

Niechaj pracują córki milionerów dla dobra ogółu, ale tam, gdzie praca musi być bezplatna.

Ale niechaj nie zabieraia posad, na które czkają dziesiątki głodujące kobiety.

Zaiste psychologia milionerów jest niezbadana.

Obydna karta pocztowa.

Redakcya „Przeglądu” przyszła w posadanie karty pocztowej, która ludzi wstręt swoim wyglądem.

Karta jest przede wszystkim niemiecka. Na jednej stronie jej widnieje portret króla cesarza astryackiego Karola, trzymającego na kolanach następcę tronu austryackiego. Ot ona.

Na stronie drugiej znaczony anonim napisał dostownie:

„Niech żyje cesarz Karol i Astrya, niech cho era ciśnie całą Polskę, cały rząd i powieście sie na sznurka”.

Nad adresem przyłapione są astryacko-niemieckie marki. Stampila, o to można odczytać, jest Kraków. Autor daty: Kraków, 7/XII 1919 r.

Daczego urząd pocztowy nie skonfiskował tej obydney kartki?

A był do tego zobowiązany. byłoby rzeczą pożądaną dowiedzieć się także, gdzie podobne pocztówki są do nabycia.

Oczywiście najpożądanym byłoby wykrycie autora, ale to już byłoby dziełem szczęśliwego przypadku.

Pocztówkę wspomnianą posiadamy w redakcyi i możemy ją okazać władzy.

„Białe fartuszki.”

Dziś w Teatrze Powszechnym przy ul. Ralskiej odbędzie się premiera sztuki znanego i cenionego autora lcznych sztuk wodewilowych p. Konstantego Krumłowskiego p. t. Białe fartuszki.

Konstnty Krumłowski popularny i ceniony literat, autor znanej sztuki Królowej Przedmieścia — swym wybitnym talentem, ostrym dowcipem i zamiłowaniem do tematów krakowskich daje najlepsze gwarancje, że dzisiejsza premiera która wzbudziła ogromne zainteresowanie społa się z ogólnym uznaniem zarówno wielbicieli jego talentu jak i publiczności.

III Soans akultystyczny Prof. A. Czerbaka jak się o będzie w Sali Sokola w czwartek 18 b. m. budzi niezwykle zainteresowanie, zwłaszcza, że prelegent przyniesie cały czysty dochód na Gwiazdkę, dla żołnierza w polu.

Bilety są do nabycia w Księgarni W.P. Eberta.

Dwa pożary. Wczoraj wzbuchły dwa pożary t. j. w domu przy ul. św. Filipa l. 4. powstał silny ogień na strychu tego domu z powodu zapalenia się sady w kominie. Również z tego samego powodu zapaliły się nagromadzone przedmioty z drzewa w piwnicy domu na Zabłociu przy ul. Wólowej l. 4. własność p. Szeremkiewicza. W obu wypadkach wezwana straż pożarna ogień szybko ugasiła. Szkoda nieznaczna.

Zakaz saneczkowania się na stokach Wawelu. Wczoraj podczas niedzielnej polisy ujęta kil u małych chłopców, którzy mimo zakazu saneczkowali się na stokach Wawelu. Odprowadzono ich pod „Te-

legraf", gdzie zatrzymanym sanki a ich przyczoną do domów. Wprawdzie zakaz ten jest ze względu porządku i bezpieczeństwa publicznego konieczny, jednak z drugiej strony konieczną jest rzeczą wyznaczenia naszej młodzieży odpowiedniego miejsca dla używania tego zdrowego sportu. Dobrzeby również było, aby zarząd miasta pomógł o tem.

Dziś „Białe fartuszki” (premiera) Konstantego Krumłowskiego wystawia Teatr Powszechny.

oman Dmowski jedzie do Afryki. Ag. Hawasa donosi: Dmowski po rzebyłej świeżo chorobie (utracie Galicyi wech dniej) czuje się bardzo osłabionym i w myśl polecenia lekarzy wyjeżdża do Afryki

Repertuar teatru powszechnego.

Poniedziałek 14 grudnia: **Białe fartuszki** (K. Krumłowskiego)
Wtorek 15 grudnia: **Białe fartuszki**.
Środa 16 grudnia: **Białe fartuszki**.
Czwartek 17 grudnia: **Nioba**.
Piątek 18 grudnia: **Baron cygański**.
Sobota 19 grudnia: **Białe fartuszki**.
Niedziela 20 grudnia popołudniu: **Siostra Helena**.
Wieczorem **Potars Perlmutter**.

TEATRALIA:

Aktor krakowski żołnierzowi polskiemu.

Nie obszarnek, albo całop bogaty, nie kupiec wielki i kamienicznik miejski, ale aktor polski krakowski urządził tego roku gwiazdkę żołnierzowi polskiemu w okopach. Wyszedł na miasto artysta Teatru Słowackiego

Włodzisław Młarczyński i jako Hindenburga z katarynką ścigał z buźników przechodzących rynek em podatek pieniężny dla żołnierzy placących ojczyźnie podatek krwi. Sympatycznego artystę witano owacyjnie na A-B podobnie zresztą jak na scenie.

Przejechało ulicami wesele krakowskie z p. Relewiczówną z Teatru Powszechnego jako panną i Koszutekimi panem młodym a Kolmanówną, najulubienszą artystką w naszym mieście jako starościna. Partnerem Kolmanówny był poważny artysta Wyrwicz.

Wieczorem po kweście w której brały udział wszystkie artystki i po oglądnięciu cygana z mapą, „którego” robił star, poczciwy Puchalski rozpoczęły się w salach Poloni, Saskiej i Pollera produ eye kabaretowe.

Najlepszą była grupa kabaretów pod komendą Wyrwicza.

Przedewszystkiem sam komendant wywoływał walwy śmiechu swymi sławnie dowcipnymi mopologami. Za aim szedł Lewiński z politycznym programem Trockiego, który do lez rozmieszył zebrała w Poloni publiczność.

Podobało się bardzo pięknie deklamująca i bardzo ładniutka Malicka z Teatru Słowackiego, która jednak musiała się oklaskami podzielić z dawną primadonną z ul. Rajskiej p. Bronisławą Krajewską oraz wybitnym tenorem Henrykiem Müllerem.

Niezwyale gorąco przyjęto p. Nowakowskiego imitującego nadzwyczajnie ndatnie swych kolegów i koleżanki sceniczne, tuzisiz p. Noskowskiego.

Osobna wzmianka należy się orkiestrze restauracji Polonia pod wystawną batutą kępelmistrza warszawskiego Sznajdra, która produkuje się z czysto solskim, rodzinnym repertuarem a pomija niemieckie naleciałości.

Co gersza, ta polemka, urągająca wszelkim zasadom etyki i jakiegokolwiek form kulturalnych, przybiera cechy skończzonego bandytyzmu, walki na noże apaszów! w sferze — Sztuki!..

To, co byłoby zaledwie możliwem i dopuszczalnem w jakimś wiedeńskim rewolwerowym świstku, a p. „Der Skandal” — to panoszy się na lamach najwybitniejszych i najpoczytniejszych dzienników stołecznych!

Mam tu na myśl „replikę” recenzenta Kuryerka na artykuł dyrektora Teatru nidejskiego Jul. Słowackiego.

Nie wchodzi tu bynajmniej w rozstrzygnięcie kwestyi czy i o ile ów dyrektor posiada kwalifikacyi na kierownika sceny; podnoszę tu tylko niesłychaną brutalność tonu i wyrazów pana recenzenta w stosunku do dyrektora teatru, którego wystąpienie cechowała przyzwoitość i umiarkowanie.

Takie odsyłanie dyrektora pierwszorzędnej sceny polskiej — do kabaretu (uzasadnione chyba logicznie usiłowaniami wprowadzenia dyrektora kabaretu na stanowisko kierownika wielkiej sceny?), takie perły „myśli i stylu”, wieńczące poprzednią kampanią pana recenzenta, zohydźcącem i chlastające „en bloc”, zarówno sztukę, jak i najzasłużeńszych artystów — taka „literacka” kampania, zwłaszcza tylko i szkodził opini autor podobnych elukubracyi, co zaś do osoby atakowanego kierownika sceny, to wzmianka ona jedynie jego stanowisko i czyni go sympatycznym w najszerszych kołach kulturalnego społeczeństwa, co chyba nie było właściwym celem „bezstronnego i kiego” pana recenzenta!

Dr Stanisław Natęcz.

Kraków, 12 grudnia 1919.

T. Trzcński — Dr. Szykowski.

Kraków, 25 grudnia.

Zamieszczamy dziś szereg listów, które wystosowane do naszej Redakcyi w sprawie znanego zatargu między profesorem Szykowskim a dyrektorem teatru miejskiego Trzcńskim.

Na razie wstrzymujemy się od uwag, jak również wyrażenia swego zdania. Wyrobienie sobie sądu w tej sprawie pozostawiamy szanownym Czytelnikom.

Nasze zapatrywania w tej sprawie wypowiemy w przyszłym numerze naszego pisma.

Otrzymujemy następujące pismo: Zdawało się, że na używanie pałki literackiej ma przywilej tylko hr. Habert Rostworowski. Otóż tak nie jest! Na używanie pałki nie ma przywileju! Kto chce i ma do tego gust, używa tak „sympatycznego” instrumentu.

Uczył tak dr. Szykowski i uderzył pałką p. Trzcńskiego, dyrektora Teatru miejskiego im. Słowackiego.

O tego rodzaju biela, czy chlastaniu pomówimy później, najpierw zaś zajmę się p. Trzcńskim jako dyrektorem teatru.

Otóż zasłaniem mojem p. Trzcński zawładł pokładami w nim nadzieje. Wprawdzie nie całkowicie, ale w pewnej i to znacznej mierze.

Bezprogramowość repertuaru rzuci się w oczy i obciąża silnie p. Trzcńskiego. Na program mógł on się zdobyć, gdyż stał go na to, a miał także desyć czasu, ażeby zdobyć się na rzeczkę konieczną. Nie uczynił tego i musi za siebie ściągnąć ciężki zarzut.

Jeszcze cięższy zarzut spadł na dyrektora Trzcńskiego z tego powodu, że poprostu rozbił zespół teatru.

Zamiast skompletować go i postawić na tej wyfynie, do której Kraków był dawniej przyzwyczajony, dyrektor Trzcński spoglądał obojętnie na jony, aktorów i nie starał się o nowa.

To już wyataręcy, ażeby wystąpić przeciwko niemu ze słowami: „J'assume!” Ale dr. Szykowski nie wystąpił w ten sposób, tylko uderzył dyrektora Trzcńskiego pałką.

Do takiego „pojedyńku szlachetnych” Kraków nie jest przyzwyczajony. Nie usprawiedliwia go nawet wojenne obniżenie się wszelkiej kultury.

Dr. Marian Szykowski jako docent uniwersytetu Jagiellońskiego posiada tytuł nadzwyczajnego profesora i jest członkiem korespondentem Akademii Umiejętności. Ludzie na takich stanowiskach poczują się powinni do obowiązku zachowywania pewnych form, które wyrobiły się na tle starej kultury.

A jeżeli dr. Szykowski nie poczwał się do tego obowiązku, to powinni mu byli przypomnieć go ci, do których on się udał o umożliwienie mu władania pałką.

Tymczasem ci właśnie z całą gotowością umożliwili mu występ z rzezonym instrumentem. Oczywiście Kraków jest zgorzchniony.

Oczywiście Kraków jest zgorzchniony. Są także ludzie i to liczni, którzy są oburzeni i do ludzi ci wiążą, skąd pochodzi właśnie i do czego dąży atak na dyrektora Trzcńskiego. Nie sfery osoby połączyły lokalną politykę z kwestyą teatralną w ten sposób, że dla wyborca z kwesty teatralnej ma być ceną pojedynku wyborczy, dla drugiego teatr ma być ceną parcia i nagrodą wygranej. Wobec tego trzeba

stanowczo powalić p. Trzcńskiego, choćby był idealnym dyrektorem teatru.

„Ote to! que je m'y mette!” W świetle tych zachcianek występuje plastycznie atak na dyrektora Trzcńskiego.

Maciej Bukowski.

Od p. Stanisława Stwory utrzymujemy następujące uwagi:

Przyczyną upadku sceny, przeważającej sceny datującego się od czasu zlikwidowania teatru, szukać między innymi w światłym doborze dyrektorów

Cała jednak wina leży po stronie państwa teatralnej.

Jak długo ta komisya była obecną kontrolnem dzierżawcy teatru, mała prawo przy nieszczęśliwym swym istnieniu w światłym doborze dyrektorów

Dziś gdy cały teatr, w którym nie ma nic, niej spoczywa — okazuje się całkiem nieudolnym ciałem jakże kiedykolwiek szadziło teatrem.

K. H. Rostworowski jest zbyt często nieobecny i zbyt zajęty jest hyper-sensytywnymi problemami, aby mógł wykonać swoje obowiązki na K. T., która trzeba przyznać składa się z paskarzy i kołtunów.

Warto również zapytać, czy M. T. K. umi je sprawozdania dyrektora o upadku sztuki, albo ze sprawozdania administratora o deficycie obu teatrów (320 tys. wynosi dług teatrów w tym roku) wysnuć należyte wnioski?

Co przedsięwzięło do zmniejszenia deficytu lub poprawienia poziomu sztuki?

Jeżeli wobec katastrofalnego położenia w chwili obecnej podnoszą się głosy, że obecny dyrektor teatru p. Trzcński powinien ustąpić to tem silniej i szlachetniej należałoby żądać aby z nim ustąpiła i cała miejska komisya teatralna. Ona to bowiem właściwie pcha teatr w otchłań dekadencji.

Dlatego w imię kultury opinii publicznej jako jedyny środek sanacyjny sżowników rważamy, albo rozpisanie konkursu na dyrektora Teatru Słowackiego już w chwili obecnej, albo natychmiastowe ustąpienie członków M. T. K., o których kwalifikacyach można byłoby pisać.

Stanisław Stwora.

Od p. dra Stanisława Natęcza otrzymujemy następujące pismo:

Szanowna Redakcyo!

Jako najzupełniej bezstronny obserwator życia umysłowo-artystycznego w Polskich Atenach, nie mogę się powstrzymać, aby nie wyrazić mojego oburzenia, widząc na jakie tory schodzi tak zwana „polemika” dziełnikarska.

Kary na paskarzy krakowskich.

Wyroki sądowe.

Kraków, 15 grudnia.

Po przeprowadzeniu rozpraw przeciwko paskarzom sąd karny w Krakowie wydał następujące wyroki.

Właściciel ziemski Aleksander Pennot i handlarz Jakób Loeblowitz za podbijanie cen zboża pierwszy na 2 miesiące ścisłego aresztu i 24 000 kor. grzywny, drugi na 6 tygodni ścisłego aresztu i 60 000 koron grzywny.

Właściciel drukarni „Sztuka” Stanisław Mowka, kupcy: Salomon Lacha, Mojżesz Grosfeld, Ozyasz Perlberg, Otaja Schalkind za han el faieuszkowy błęmi pierwszy na 6 tygodni ścisłego aresztu i 6000 kor. grzywny, drugi na 6 tygodni ścisłego aresztu i 24 000 kor. grzywny, trzeci na 4 tygodnie ścisłego aresztu i 15 000 kor. grzywny, czwarty na 6 tygodni ścisłego aresztu i 3 000 kor. grzywny, piąty na 3 tygodnie ścisłego aresztu i 3 000 kor. grzywny.

Kupiec Mordko Machtlinger za podbijanie cen świeca i cukru na 6 tygodni ścisłego aresztu i 36 tysięcy kor. grzywny, kupiec Markus Buttarteig za podbijanie cen cukru na 3 miesiące ścisłego aresztu i 10 000 K grzywny, właśc. dóbr Stanisław Żaba za podbijanie cen zboża na 4 tygodnie ścisłego aresztu i 50 000 K grzywny.

Isak Gruenwald za podb. nie cen cukru na 6 tygodni ścisłego aresztu i 20 000 K.

Za machnacye i handel fałszachowy cukrem (cały wagon) dr Maurycy Jakobson kandydat adwokacki na 3 miesiące ścisłego aresztu i 20 tysięcy kor. grzywny.

Za podbijanie cen tytoniu skazano urzędników fabryki tytoniu Łoneina Kaszyńskiego na 6 tygodni ścisłego aresztu i 10 000 K grzywny i Michała Siemionowa na 6 tygodni ścisłego aresztu i 40 000 K grzywny. pośredniczki Annę Choczoer na 4 tygodnie ścisłego aresztu i 6 000 K grzywny, Rosę Bidermann na 4 tygodnie ścisłego aresztu i 6 000 K grzywny, Iraf kontę Bałę Klaphalza na 6 tygodni ścisłego aresztu i 50 000 K grzywny, wreszcie Józefa Alenbergera na 6 tygodni ścisłego aresztu i 50 000 K grzywny.

Krakowski sąd karny zasądził komisarza magistratu Klemensa Zagórskiego za pasek tytoniowy na karę ścisłego aresztu przez 2 tygodnie i grzywnę w kwocie 10 000 Koron.

HUMOR I SATYRA.

Deputacya głodowa.

(Dyalog u Nuzikowskiego).

Atyk: Chwała Bogu, deputacya głodowa krakowskiej Rady miejskiej została w Warszawie jak najlepiej przyjęta przez ministrów. Wszyscy przyrzekli, że pospieszą nam jak najrychlej z pomocą apro-wacyjną.

Patyk: Bujanie i tyle.

Atyk: Dlaczego?

Patyk: Deputacya głodowa z Federowiczem nie może powinna była w Warszawie pójść do Witosza poklonić mu się do kolana i poprosić „piknie” o chleb pana dzieśnica z Wierzechostawia. Niech pocałuje w rękę panią dziedziczkę Witosową, niech złoży nold panienkę Witosównę, a potem niech również poprosi „piknie” o chleb. Bo to widzisz, W toś posiada makę, a minister ma takę.

„Humor Polski”.

Dwulicowość Ameryki wobec Polski.

Amerykańskie mundury dla bolszewików. — Groźne pomyłki. — Koalicja wobec Polski i bolszewików. — Obowiązek rządu polskiego.

Kraków, 15 grudnia.

Od osoby, przybyłej tymi dniami z frontu bolszewickiego otrzymaliśmy autentyczną wiadomość, że Ameryka dostarczyła bolszewikom broni, a nawet tanków.

Ponieważ mundury dostarczone bolszewikom są takie same jak i dostarczone wojsku polskiemu, przeto przyszło na froncie do nader przykrych pomyłek.

O ile nie wchodzi tu w grę tylko „trieb“ bolszewicki dla wprowadzenia wojsk polskich w błąd, to wiadomość ta powinna spowodować rząd polski do jak najenergiczniejszego protestu.

Koalicja — z wyjątkiem Anglii, której postępowanie jest bardzo zagadkowym — występuje oficjalnie przeciw bolszewikom. w Ameryce bolszewików się lynchuje, Polsce karze się przelewać krew w obronie kultury zachodniej przed zalewem bolszewizmu — a równocześnie nieoficjalnie wspomaga się tych samych bolszewików, ucząc ich środków do walki przeciwko Polsce

Nie powinniśmy się ludzi! Dla Anglii i Ameryki interes ich własny jest zasadniczym punktem widzenia.

Czyż trzeba lepszego dowodu jak komedia Ligi narodów?

Nasze sympatyje do koalicji nie powinny sięgać dalej jak na to nasz interes pozwala. Jesteśmy zbyt silni, abyśmy mieli być biernym narzędziem w rękach koalicji.

Brak nam jednak poczucia własnej siły, co wyzyskuje koalicja i coraz mniej liczy się z nami. Sprawa wschodniej Galicji, drastycznym tego przykładem.

W Warszawie tworzy się nowy rząd. Nie pomyłmy się może twierdząc, że wraz z upadkiem dawnego rządu kurs polityki koalicyjnej znacznie się obniży. W każdym razie wyrażamy nadzieję, że nowy rząd nie mniej, raczej więcej stanowczo i twardo będzie stał na straży interesów Polski, broniąc ich wobec matactw koalicyjnych.

Zukotyński - arc. Fryderyk.

Platyni urlop. — Poiakozerca p. Zukotyński. — Z działalności wojennej p. Zukotyńskiego. — P. Potucki coś wie o tem. — Bieda. Paskarstwo szaleje.

(Od naszego korespondenta.)

Tarnów, 14 grudnia.

Opinia publiczna jest zgorzdzona z tego powodu, ponieważ p. Zukotyński, komisarz tuł. starostwa, był prawie dwa lata na płatnym urlopie i dopiero teraz został spensjonowany.

P. Zukotyński był w r. 1914 i 15 kierownikiem starostwa w Nowym Targu i w niemiłosierny do Polaków przeczłł nawet osławionego Fryderyka.

On wysyłał masami królewianków z Zakopanego do obozu internowanych w Kromieryżu, on nalożył areszt domowy na gości i mieszkańcy Zakopanego, to wszystko może potwierdzić p.

Potocki z Rymanowa.

Taki nan brał ze skarbu polskiego przez rok płatyni urlop?

Niech jego protektor płaci mu pensyę, wszak stać go na to!

Bieda u nas coraz większa, a położenie ludności groźniejsze.

Brak opału, toteż znikają w mieście parkany... Litr mleka 6 kor., chleba kilogram 20 kor., fasoli, kasz, grochu, i t. d. brak zupełny.

Rząd warszawski nie zdaje sobie sprawy z tragicznego położenia tutejszej ludności.

Wieści z Rzeszowa.

Kina gnazdem demoralizacji. — Film p. t. „Życie prostytutki“, — Co na to widzowie? — Trafiki i agencje dzienników. — Bojkotowanie prasy polskiej a popieranie niemieckiej i syonisty zmej.

Rzeszów, 13 grudnia.

Sprawa demors Hizaovi, która sieja kina, słusznie była podnoszona przez „Przeгляд“, którego artykuł o kinach znalazł wśród ludności tutejszej głośnie echa.

To co pisał „Przeгляд“, stwierdziło dosadnie jedno z kin tutejszych, które nas uraczyło filmem p. t. „Życie prostytutki“ (d.).

Czy potrzebny tu jakikolwiek komentarz. Można tylko dziwić się, że władze tolerują podobną spekulację.

Koncesje na kino powinny być dawane ludziom, dającym rękojmie choćby prymitywnej etyki. Trafiki tutejsze znajdują się bez wyjątku w rękach żydowskich, bądź na no stawia bezosobnie

dniej kon esyi, bądź drogą dzierżawy od właściciela katolika.

Trafiki te, będące zarazem agencjami dzienników w bojkotują wprost prasę polską, aprowadzając masowo „Nasy Dziennik“ i „Neue Prele Presse“.

Wielkie zdziwienie wywołuje tu przetrzymanie pensyi tuwaldzkiej synowi właściciela kopalni i dóbr.

Ten inwalida dostatecznie bogaty przesiadywał w Krakowie, nieząc się poparciem M. K. N., a prechu nigdy nie wahał.

Należałoby raz wreszcie skontrolować listę inwalidów i wprowadzić tu sprawiedliwy wymiar zaopatrzeń.

Przeгляд sportowy.

Kraków, 15 grudnia.

Pierwsze posiedzenie Wydziału Piłki Nożnej Polskiego Komitetu Igrzysk Olimpijskich odbyło się w Krakowie dn. 8 b. m., pod przewodnictwem prezesa Dra Cetnarowskiego.

Na wyczerpujące dyskusji i fakturowych obliczeniach, ułożono szczegółowy budżet, który w ostatecznej sumie daje kwotę M. 300.000. W kwocie tej mieszczą się koszty sprrowadzenia instruktora z Anglii i pensya tegoż na przeciąg jednego roku, utrzymanie desygnowanych uczenników w Krakowie od dn. 15 utego do dn. 30 czerwca 1920, zakupno potrzebnych przyborów sportowych, koszty dzierżawy boisk, administracji i t. p.

Kwota ta jest konieczną celem doprowadzenia do skutku projektowanej ekspedycji do Antwerpii, wyłącznie dla wydziału piłki nożnej.

Koniecznym są jednak aby dla Komitetu Igrzysk Olimpijskich prócz subwencji rządowej otworzyły się inne źródła dochodu, by brak środków finansowych nie przerwał i unicestwił z wielkim nakładem pracy koniecznego dzieła. Niezawodnie społeczeństwo nasze w zrozumieniu konieczności reprezentacji Polski na Igrzyskach, tak ze względów sportowych, jak i politycznych, nie odmówi Komitetowi, o ile zajdzie potrzeba, jak najwydatniejszego poparcia.

Uchwalony budżet przesłano do Komitetu Igrzysk w Warszawie do zatwierdzenia.

Sprawa zastawienia drużyny, która będzie reprezentowała sport nasz w Antwerpii, rozstrzygnięto następująco: W lutym 1920 z wyjątkiem

do Krakowa około 50 najlepszych graczy z całej Polski, z pośród których wybierze trener około 30 i ci „wybrańcy“ będą w Krakowie ćwiczeni aż do wyjazdu do Antwerpii.

Wydział piłki nożnej zechwiał następujących graczy zaprosić do Krakowa:

- Z Warszawy: Zandman, Stepa, Moskalewski, Loth i, Loth 2
- Z Łodzi: Marozewski i Kuraś
- Z Lwowa: Kuchar Wasław, Batek, Kowalski, Slonecki, Garbiew, Miller, Chrypiak, Bilor, Wójcicki, Kopeć, Galicz, Hawling.
- Z Stanisławowa: Gyurkovich.
- Z Przemyśla: Szawa.
- Z Krakowa: Kaluza, Rajman, Dąbrowski, Markiewicz, Milech, Pozosański, Olejak, Stęczek, Ozulak, Furman, Kogut, B. Sznajder, Kublinski, Dudek, Chyżewski, Strycharz, Dr. Weyssenhoff Kowalski, Synowiac, Szpurna, Gintel, Bujak, Cepurski, Sznajder, Frye, Grabowski, Szubert, Wiśniowski, Popiel.

Wśród powyżej wymienionych przeważa Kraków i Lwów.

W tych też miastach dotychczas football stoi na najwyższym poziomie i dlatego komitet w pierwszym rzędzie tych graczy uwzględnił. Niezawadnie znajdują się i w innych miastach jakiejś ukryte talenty, ale na wyszukiwanie tych, no i wywiezienie jest już stanowczo za mało czasu.

Warszawa, dnia 15 b. m. odbyło się tutaj posiedzenie Komitetu Igrzysk Olimpijskich pod

przewodnictwem ks. Lubomirskiego

W posiedzeniu brali udział: pod wioflary, Sokola, cyklistów (p. Rudnicki z Krakowa) i tenisistów.

Trzygodzinne obrady uwydatniły gorącą chęć współpracy wszystkich gałęzi sportu.

Na posiedzeniu tem dokonano zmiany już wybranego prezydium w ten sposób, że dotychczasowy wiceprezes honorowy ks. Stefan Lubomirski wybrany został w miejsce dra Polakiewicza prezesem Komitetu wykonawczego, zachowując nadal wiceprezesa honorowa, a wiceprezesami Komitetu wykonawczego wybrani zostali pp. dr Polakiewicz, inżynier Christelbauer i Garczyński.

Następne posiedzenie odbędzie się dnia 19 b. m.

Ważne zgromadzenie Polskiego Związku Piłki Nożnej odbędzie się w Warszawie dnia 20 i 21 b. m. Wszystkie kluby małopolskie, które nie wysyłały własnych delegatów, powinny jak najrychlej przelać pełnomocnictwa (opatrzone pieczęcią klubowa) Klubom, które będą miały na zgromadzeniu własnych delegatów. Z Krakowa wysyła delegatów na pewno K. S. Cracovia z T. S. Wisła.

Program zawodów w igrzyskach olimpijskich w Antwerpii w r. 1920: 1-15 kwietnia Hockey na lodzie, 1-14 lipca zawody łodzi żaglowych, 24-31 lipca strzelanie, 15 lipca - 2 sierpnia polo z koni w Ostendzie, 3-8 sierpnia strzelanie z łuków, 15-23 sierpnia lekka atletyka - bieg maratoński Bruksela-Antwerpia i tennisa, 15-20 sierpnia zawody zapasnicze i boks, 27-31 sierpnia zawody zapasnicze w wolnym stylu 24 sierpnia-5 września szermierka, 29 sierpnia-5 września piłka nożna, (basca) i Rugby, 24-27 sierpnia pięciobój, 22-29 sierpnia gimnastyka, 30 sierpnia-5 września hockey, 6-12 września wyścigi konne, 22-29 pływanie i wioślarka.

Carpentier-Beckett. Od miesiący oczekiwanie spotkanie o mistrzostwo Europy w ciężkiej walce boksu rozegrane zostało w ubiegłym tygodniu w Londynie. Już przed miesiącem były wszystkie bilety wstępne do stadionu Holborna rozsprzedane; stadion ten miał przetrwać 40.000 osób, a ponieważ świadkami tego sensacyjnego spotkania chciały być połowa Londynu, łatwo sobie można wyobrazić jak szalona walka o bilety poprzedziła walkę zapasniczą.

Przez 3 tygodniami byłem w Londynie i wtedy już cena dobrego miejsca dochodziła, ma się rozumieć w pałku, do 100 funtów angielskich, t. zn. przeszło 40.000 koron.

Wszystkie pisma angielskie przepelnione były artykułami o mającym nastąpić spotkaniu, a za przywitanie Carpentiera zgromadziły się tysiączne tłumy. Wynik walki jedynie dla Anglików był niepewny, bo Francuzi i Amerykanie przekonani byli o zwycięstwie Carpentiera, jednakże najbardziej zażołali zwolennicy i „wyznawcy“ Carpentiera się marzyli o tem, że faworyt ich w takiej formie odnieście zwycięstwo.

Carpentier zwyciężył Becka'a w 76 sekundach przez Knockout!

Nie wynik, ale przebieg był największym sensacją tego spotkania. I kiedy po upadku Becka'a minął nieopisany szal radzący licznie zebranej kolonii francuskiej i przygnębionym smutek Anglików, zaplanowało ogólne rozozarowanie wszystkich przybyłych w oczekiwaniu zobaczenia co najmniej kilkunastoroundowej walki obitującej w emocjonujące momenty.

Ostatnie zawody footballowe w Anglii daly następujące wyniki: Aston Villa Sheffield United: 4:0, Bradford Blackburn Rovers 2:1, Everton Bolton Wanderers 2:0, Chelsea Middlesborough: 3:1, Manchester-Derby: 0:0, Preston North Liverpool: 3:1, Oldham Athletic-Manchester City: 3:0, Sunderland-Newcastle 3:2, West Bromwich Albion Sheffield Wednesday: 2:0.

Szampionat dżokejów w Anglii dzierży w tym roku S. Donoghue z 129 zwycięstwami przed Carlake'm który 106 razy był pierwszy, trzecie miejsce zajmuje V. Smyth z 8.

Ford, amerykańska fabryka samochodów, której kolosalna produkcja roczna wzbudza podziw całego świata „postanowiła“ w roku 1 20 produkować dziennie 2000 samochodów osobowych jednego typu. W tym celu, prócz całego swego nowego urządzenia, wybudowało to przedsiębiorstwo własną fabrykę karosaryjną nad Red River, która zatrudnia około 15 000 robotników. Obok tej fabryki posiada Ford własne tartaki.

Charakterystyczny anons...

Tempora mutantur.

A raczej zmienily się do niepoznania.

Żuż przed wojną dawała się odznac ogólna dekadencja a etyki społecznej. Wojna w zestraszający sposób pozmęła napród ten rozkład moralny.

Dzieła się rzeczy, których dawniej nawet nie przeczwano.

Dotis są na porządku dziennym, nikt się temu nie dziwi, jako codzienna rzecz nie robi najmniejszego wrażenia

A sprawiedliw do karząca wszystkie występki? ta — zbyt zajęta jest sprawami od których jeżono w dzisiejszych czasach wlosy dębem na głowie staja, by mogła zajmować się „drobnostkami“.

A ota taka „drobnostka“: Anons z codziennego popularnego pisma:

„2000 K za pomoc w uzyskaniu świadectwa dojrzałości. Dyskreccya zapowiadana. Blizsze porozumienie „H. O.“ poste rest. Jarosław“.

Jakże wymowa ilustrowa dzisiejszych czasów. Czyby się przedtem jakikolwiek piąmo ośmieliło zamieścić podobne ogłoszenie!

Calkim jawnie ktoś stara się na nielegalnej drodze dojść do posiedzenia świadectwa dojrzałości.

Nikt na to nie zwraca uwagi, chyba ten kto jest w stanie łatwym sposobem zarobić 2 tysiące koron na i dopomóż do fałszerstwa.

A sprawa jest taka, że zbyt zajęta jest

WOZY
SIECZKARNE,
MŁYŃKI, BRONY, MIERATY, ULE
wyrabia maowe
„OSWIĘCIM”
fabryka maszyn i narzędzi rolniczych w Oświęcimiu (Małopolska).

OSZCZĘDNE GOSPODYNIE używają tylko
najlepszej pasty do obuwia



„ERDAL”

Wszędzie do nabycia.

Reprez.: Józef Lax i Syn, Kraków, Starowiślna 6.

Niniejszem donosimy, że objęliśmy
wyłączne przedstawicielstwo na republikę Po ską
z wyłączeniem kresów wschodnich

Akc. Tow. Skoda-Werke W tzier A. G.
w Wiedniu.

Oddział amunicyi myśliwskiej i dostar-
czamy po najtańszych cenach pełne ładunki myśliwskie, nabitane prochem bez-
dymnym lub dymnym i śrótem dowolnej
jakości

R. Gliniecki i Sp.
Kraków, Szewka 2.

Wiktor Bromowicz
Kraków, Szczepańska L. 1

peleca
materiały na suknie, kostyminy i bluzy
oraz doborową pracownię sukien i ko-
stymów damskich.

— Wykonanie pierwszorzędne. —

KUPUJĘ I SPRZEDAJĘ

ZŁOTO, SREBRO, BRYLANTY, PERŁY
i wszelką biuterję, nową i antyczną zegary,
zegarki, oraz sztuczne zęby.

Placę najniższe ceny.
JOZEF BYANKIEWICZ, KRAKÓW, UL. SŁAWKOWSKA L. 1.
Zakład zegar mistrzowski i jubilerski.



Skład dentystyczny
Józef LEIBLOWICZ
Kraków, Rynek Główny L. 11
(Dom Wenecki).

Tel. 268. — Adres telegr.: METEOR Kraków

wszelkie przy-
bory, specjalne
złoto i luty den-
tystyczne w naj-
tańszej cenie!

Dostawcy Klauk Uniw Jagiel. i Szpitali kraj.

STANISŁAW BARAN i SKA

Fabryka instrumentów chirurg. i w ter.
Kraków, ul. Sławkowska L. 6.

polecają Instrumenta chi-
rurgiczne, Artykuły sani-
tarne do pielęgnowania
zdrowia i chorych i t. p.

Własne warsztaty. Ceny umiark.
Zatrudnia specjalistów.

W. Bujański, Kraków

Dom spedycyjny i Biuro komisowe

Biuro główne ul. Andrzeja Potockiego 9, telefon 3218.
Biuro miastowe Rynek gł., Hotel Drezdeński, tel. 19.

Uskuteczna spedycje krajowe i zagraniczne. Zala-
twia formalności cłowe i przewozowe. Specjalny dział:
informacje taryfowe i rewizja obliczenia listów prze-
wozowych. Przedsiębiorstwo przewozu mebli wozami
patentowanymi, oraz przewóz i rozwój zbiorowych
przesyłek kupieckich. — Własne składy do przecho-
wania mebli i towarów.

Przy zamówieniach prosimy powoływać się na nasze piśmno!

Nowo otwarta perfumerya



Leserkiewicz i Ska

Kraków, pl. Szczepański 2.

Największy wybór mydeł, perfum oraz artykułów kosme-
tycznych, krajowych, francuskich, angielskich, amerykań. itd.
Artykuły higieniczne. — Artykuły gospodarstwa.

Polskie Towarzystwo handlowe T. A.

Zarząd główny:

w Krakowie, Sławkowska 1.

Oddziały:

Warszawa, Lwów, Sosnowiec.

Kapitał akcyjny K. 20,000,000—

Adres dla depesz do Zarządu głównego i od-
działów: „Tohan” Nr. telefonu 20—78, 11—38.

Rok bieżący:

Rok bieżący:

BANK KRAJOWY

Kraków, Lwów.

BANK PRZEMYSŁOWY

Kraków, Lwów.

BANK HANDLOWY

w Warszawie.

POCZT. KASA OSZCZĘDNOŚCI

Nr. 140834.

Dział węglowy.

Dział drzewny. Dział budowlany. Dział
żelazny. Generalna reprezentacja hut
śląskich i galicyjskich.

Dział rolniczy. Dział maszyn rolniczych
Dział sooczywcy.

NADESŁANE.

Pracownia sukien damskich

„MALI”

Kraków, Loretańska L. 3 i p.

Wykonuje suknie, kostyminy, płaszcze według najnow-
szych modeli po cenach bardzo przystępnych
i w krótkim czasie.

Udziela lekcji kroju i szycia.

BIURO spedycyjno-przewozowe
ROMUALDA FELDMANA
 KRAKÓW, UL. MIKOŁAJSKA L. 3.

PRZEWOZ MEBLI we własnych wozach meblowych, z wszelkimi urządzeniami, do wszystkich miast w Polsce i zagranicą PO CENACH KONKURSYJNYCH. Ekspedycja towarów na koleją i z koleją, załatwia formalności cłowe i kolejowe, również ma wywóz i przywóz. Własne magazyny towarowe na koleją. — TEL. 3582.
 DLA PRZESIEDLAJĄCYCH SIĘ PRZEM. URZĘDNIKÓW GOSPOD. I BUDOWL.

Pierwszorządna restauracja i kawiarnia „POLONIA”

w Krakowie, plac Szczepański I. 3

najwytworniejszy lokal rozrywkowy. — Centrum życia towarzyskiego Krakowa. Znakomita kuchnia. — Szybka obsługa. — Lokal otwarty do godziny 1 w nocy. W „POLONII” koncertuje dwa razy dziennie świetna orkiestra symfoniczna.

Pierwszorządny handel
 meblami polskimi i zagranicznymi
„PHILATELIA”
 Kraków, ul. Bracka L. 10.
 poleca wszelkie znaczki pocztowe. Bogato ilustrowany cennik tylko za nadaniem Kor. 3 w znaczkach pocztowych.

KROCHMAL RYZOWY SZWAJCARSKI. = MYDŁA TOALETOWE „TLEN”.
 Nic, jedwab, przódz; codziennie świeże drożdże „MAUTNERA”; kawę, herbatę, cykoryę, orzechy, figi, rodzynki i t. d. Mydła do prania najlepszej jakości — poleca hurtownie

Dom handlowy E. WOJAS, Kraków, ulica Łobzowska I. 12.

DROBNER-KRAKÓW

Telefon 415.

Sp. z ogr. por.

Telegr.: Drobneruniwers

Działy: artystyczny, sportowy, toaletowy i perfumerya, chemiczny i medyczny, gospodarczy, malarski i budowlany

W Krakowie, dnia 27 listopada 1919.

POLSKIE TOWARZYSTWO HANDLOWE S. A. W KRAKOWIE.

Podwyższenie kapitału akcyjnego z K 20,000.000— na K 40,000.000— w drodze emisji 100,000 sztuk akcji po K 200— imiennej wartości.

Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie akcjonariuszy Polskiego Towarzystwa Handlowego w Krakowie uchwało pod warunkiem zatwierdzenia rządowego, podwyższenie dotychczasowego kapitału akcyjnego z 20,000.000— koron na 40,000.000— koron i poleciło Radzie Nadzorczej oznaczenie i emisję emisji.

Na podstawie powyższej uchwały i z zastrzeżeniem zatwierdzenia rządowego rozpisuje się na razie

subskrypcję dla K 20,000.000 III emisji

pod następującymi warunkami:

1. Kurs emisji akcji dla dotychczasowych akcjonariuszy wynosi K 300—, zaś dla nowych akcjonariuszy K 200— za sztukę. Starzym akcjonariuszom przyługuje prawo poboru w stosunku jednej nowej akcji po kursie K 300— za każde dwie stare akcje.
2. Nowe akcje uczestniczą w zyskach Polskiego Towarzystwa Handlowego począwszy od dnia 1 stycznia 1920, na równi ze starymi akcjami.
3. Termin subskrypcji uchyla z dniem 30 grudnia 1919 i w tym dniu subskrypcja będzie zamknięta.
4. Akcje muszą być przy subskrypcji płacone i gotówką wpłacone.
5. Dyrekcja zastrzega sobie akcje subskrybowane a nie objęte prawem poboru, przydzielić subskrybentom według swego uznania.
6. Przydział nastąpi najpóźniej w ciągu 6 tygodni po zamknięciu subskrypcji. Kwoty wpłacone na nieuwzględnione subskrypcje będą zwroczone do dn. 14. po usatecznieniu przydziału wraz z 2-procent. odsetkami.

Subskrypcje przyjmują i bliższych wyjaśnień udzielają następujące instytucje:

1. Polskie Towarzystwo handlowe S. A. w Krakowie, ul. Sławkowska 1;
2. Bank krajowy: Lwów, Kraków, Bielsko, Stanisławów, Lublin;
3. Bank Przemysłowy: Lwów, Kraków, Krosno, Przemyśl, Drohobycz, Dąbrowa Górna;
4. Bank Galicyjski dla Handlu i Przemysłu — Kraków;
5. Bank Hipoteczny: Lwów, Kraków;
6. Bank Handlowy Warszawa — wszystkie jego oddziały;
7. Warszawski Bank Przemysłowy — Warszawa;
8. Bank Związku banków Żemankowych w Poznaniu;
9. Bank Handlowy — Poznań;
10. Bielsko-Biański Bank Eskontowy — Bielsko;
11. Towarzystwo Oszczędności i Zaliczek Cieszyń;
12. Dom Bankowy H. Roper i Spółka w Krakowie.

W instytucjach tych ma być przedłożone także akcje stare (płaszczki), względnie tymczasowe poświadczenia, potrzebne do wykonania prawa poboru.